Rok III — Łódź, Sobota, dnia 1 Lipca 1911 roku — № 77

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◉ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Obyczaje polskie na Czerwonej Rusi.

(C. d.)

Ale już w tym samym roku, tuż po wydaniu tego wyroku, który nakazywał starostom a pozwalał wszystkim wywołańców pojmać i zabić, Stanisław Koniecpolski, hetman polny koronny bierze jednego z bratobójców, Marka, w swoją prodekcyę i glejt mu wydaje. „Upatrując, że w każdej Rzeczypospolitej clementia ludziom upadłym do pokuty bywa zachowywana — są słowa tego glejtu hetmańskiego — a pokutującym zaś plac do łaskawości zostawiony, czego że też prawa i konstytucye nasze koronne pozwalają, aby ci którzy w sławie swej dobrej upadli, za odwagą zdrowia i za mężnem z nieprzyjacielem czynieniem znowu do pierwszego honoru prerogatyw szlacheckich mogli być restytuowani — przeto iż Marek Łahodowski, będąc od strony przeciwnej o pewny eksces na sejmie przeszłym warszawskim infamowany, za ten postępek pokutować i za teraźniejszą okazyą odważnie przeciw nieprzyjacielowi stawając sławy swej chce poprawić, z urzędu mego hetmańskiego daję mu ten glejt mój, aby mu wolno było do wojska przybyć, z ludźmi rycerskimi konwersować i znowu za mężnem z nieprzyjacielem czynieniem na dobrą sławę zarobić“.

W roku 1632 obaj bratobójcy otrzymują ponowny glejt od Jana Tęczyńskiego, wojewody krakowskiego, który „powziąwszy pewną wiadomość, że Marek i Aleksander Łahodowscy pojednali Łysakowskiego i że kondycye tego jednania już stanęły, mając władzę z prawa pospolitego na tę infamię litteras salvi conductus t. j. glejt daje i onym mianowanym panom Łahodowskim między ludźmi konwersować i spraw swoich tueri et promovere pozwala, i tak ich pod swoją protekcyę przyjąwszy ten glejt do szczęśliwej da Bóg koronacyi króla Pana naszego daje“.

W roku 1633 wreszcie — na sejmie koronacyjnym — król Władysław IV „częścią na usilne prośby pp. posłów ziemskich częścią też za zasługi urodzonego Marka Łahodowskiego, za zgodnem zezwoleniem pp. rad do poprzedniego

czci stanu go przywraca, jeśli osobą swą i kosztem swym na ekspedycyi moskiewskiej służyć będzie i na to attestacyę hetmańską na przyszłym sejmie pokaże“ [1]).

Czy Marek Łahodowski, przywrócony do czci, okazał się godnym tej łaski królewskiej i czy położył istotnie zasługi wojenne, nie wiemy; ani na sejmie z r. 1633, na którym miał złożyć attestacye hetmańskie, ani na następnym sejmie z r. 1635 niema mowy o spełnieniu tego warunku. Wiemy natomiast, że w r. 1636 już nie żyje, i radzibyśmy bardzo wierzyć, że zginął na wojnie i rycerską śmiercią w usługach ojczyzny okupił swoją ciężką zbrodnię. Że umarł istotnie w wojsku, pod chorągwią, o tem przekonywa nas protestacya jego brata Andrzeja, zaniesiona przeciw Mikołajowi Korytowskiemu, towarzyszowi z pod tej samej chorągwi, pod którą nieboszczyk służył, a w której to protestacyi Andrzej zarzuca Korytowskiemu, że zabrał wszystkie ruchomości po Marku Łahodowskim. Regestrzyk ich podany w tej protestacyi daje nam wyobrażenie, jak zbytkownie wybierał się bogaty szlachcic na wojnę. Korytowski przywłaszczył sobie tedy: konia tureckiego dropiastego, który kosztował 2500 zł., konia tureckiego jasno szpakowatego za 2000 zł., konia tureckiego białego za 1200 zł., rząd kamieniami sadzony blachmalowy wartości 600 zł., siodło oprawne i płat haftowany wartości 300 zł., siodło oprawne złociste, strzemiona srebrne, pałasz złocisty z kamieniami, szablę złocistą wartości 500 zł., lampartów cztery wartości 200 zł., troje zbrój i szyszaków żelaznych, zbroję złocistą polerowaną, karwasze złociste szmelcowane, namiot, wozy skarbne i zasłużonego żołdu za lat półtora w kwocie 1600 zł.

Rodzina Łahodowskich, w której przyszło do takiej tragedyi była cała rogata. Akta grodzkie dają nam na to rozliczne dowody. O Andrzeju Łahodowskim i o siostrze Annie mamy wskazówki, że były to charaktery namiętne, burzliwe i do gwałtownych czynów skłonne. Piąty brat Jerzy był około tego czasu jeszcze chłopięciem i przebywał w zakładzie naukowym jezuitów we Lwowie a o dalszych jego losach nie wiadomo.

Andrzej już w r. 1624 wraz z swoim szwagrem, mężem Anny, Mikołajem Małyńskim, dał we Lwowie powód do wielkiej awantury, która omal nie skończyła się tak tragicznie, jak w Krakowie w r. 1461 znane zajście z Andrzejem Tęczyńskim.

Kiedy hetman Koniecpolski przysłał z pod Martynowa błąkające się po zagonie tatarskim dzieci do Lwowa, oddając je w opiekę miastu, magistrat nie mając zakładu dla sierot, wystawił je na rynku wzywając mieszczan, aby z litości pozabierali między siebie te „sierotki hetmańskie“. Sługa Andrzeja Łahodowskiego — jak pisze zgodnie zresztą z aktami Zimorowicz — podmówiony przez jakiegoś Żyda, chciał wziąć jedno chłopię nadzwyczajnej urody, ale mieszczaństwo przejrzawszy, że dziecko miało się dostać Żydowi, przeszkodziło temu. Sługa udał się ze skargą do swego pana a Andrzej upatrując w tem obrazę osobistą wtargnął na czele swojej czeladzi z dobytemi szablami do ratusza, ale odparty i poturbowany mocno przez cepaków miejskich musiał sromotnie uchodzić. Przypadł mu na odsiecz Małyński z swoimi pachołkami uzbrojonymi w muszkiety, ale i on powitany przez tłum gradem kamieni, otoczony do koła, był już blizki śmierci, gdyby nie interwencya ówczesnego burmistrza dra Dominika Hepnera, który go przed rozjuszonym tłumem własnemi piersiami zasłonił, Małyński w pomieszaniu i wzburzeniu swojem nie zrozumiał widocznie roli Hepnera w zgiełku i zamiast być wdzięcznym swojemu wybawcy, wymierzył do niego z półhaka i byłby go zabił, gdyby na szczęście strzał nie był odmówił. Tylko zimnej krwi i odwadze burmistrza zawdzięczać należało, że po tym

---

[1]) Volumina Legum III, 391.

zamachu nie rozszarpano w sztuki Łahodowskiego, Małyńskiego, ich towarzyszy i czeladzi [1]).

Rodzina Łahodowskich związana była tradycyjnie z monasterem Czerńców w Uniowie; już w r. 1549 król Zygmunt August poruczył opiekę nad archimandryą uniowską Aleksandrowi Warzykowi Łahodowskiemu. Rościli sobie zawsze pewne pretensye do Uniowa Łahodowscy i Bałabanowie, a pretensye te nie były czysto moralnej, kuratorskiej natury, ale miały także materyalną stronę, bo tak sobie tylko wytłomaczyć można gwałtowne najazdy na dobra monasterskie, urządzane przez Andrzeja Łahodowskiego i jego szwagra, drugiego męża Anny, Stanisława Kiliana Boratyńskiego. W r. 1627 ihumen klasztoru uniowskiego, Gedeon Zapłatyński, wnosi żałosną protestacyę przeciw Andrzejowi Łahodowskiemu, że „nasławszy na klasztor sługi i czeladź swoją, około 20 człowieka z rusznicami, t. j. Niemców, Serbów i t. p. wtenczas właśnie, kiedy w tym klasztorze chwała Boża na święto Wniebowzięcia Najświętrzej Panny odprawowała się i wiele ludzi zjechało się z różnych stron, rozmaite osoby pobił, pozabijał, mianowicie dwóch włościan zabił z rusznic, innych poranił. Potem następnego dnia t. j. 14 października przez te swoje swawolniki, wszystkich poddanych jaktorowieckich, miasteczko zgoła wyludniając, wołów 60, krów jałowic 21 jako zdobycz i łup do wsi swojej Winniki zapędził, woły do Lublina pognał i sprzedał; żadnego sąsiedztwa z tymi duchownymi nie mając, żadnej przyczyny nie odnosząc, mil cztery od nich mieszkając“.

Nie brak innych jeszcze a równie ciężkich oskarżeń przeciw temu Andrzejowi.

Brat Marek zarzuca mu wspólnie z Aleksandrem Sienieńskim, że ich napadł nocą w karczmie w Młynowcach i na życie ich godził tak, że ledwie z ciężką biedą uszli śmierci.

Aleksander książe Proński oskarża go, że w czasie, kiedy ojczyzna była w wielkiem niebezpieczeństwie od Gustawa Adolfa, Andrzej Łahodowski wziął od niego 5000 zł. na zaciąg żołnierzy na potrzeby Rzeczypospolitej, ale ani żołnierzy do obozu nie przyprowadził, ani pieniędzy wziętych nie oddał.

Wiktoryn Kuropatnicki przeprowadza na nim wyrok bannicyi i infamii za czyn bardzo brzydki, bo za wykradzenie mu w Lublinie ze skrzyni intercyzy na 30000 zł., którą Andrzej podpisał był i roborował na rzecz tegoż Kuropatnickiego, a którą wykradłszy, długu nią zeznanego zapłacić nie chciał. Ścigany przez wierzycieli, obłożony dekretami bannicyi i infamii, zagrożony egzekucyą zbrojną szlachty, której już raz w r. 1629 ledwie uszedł, uzyskuje Andrzej w r. 1631 salvum conductum, o który głównie dlatego się wystarał, aby mógł sprzedać dobra swoje pod Lwowem. Jakoż w r. 1631 przechodzą Winniki, Podbereże, Młynowce, Zawadów i Bartoszówka na własność Wacława Zamoyskiego, chorążego ziemi chełmskiej — a rodzina Łahodowskich znika na zawsze z pośród szlachty ziemi lwowskiej.

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Nowa gałąź przemysłu.** Ministeryum spraw wewnętrznych, jak wiadomo, zatwierdziło nową pożyczkę na prowadzenie 7-ej seryi robót kanalizacyjnych, z warunkiem, aby wszystkie zamówienia na materyały do urządzeń kanalizacyjnych były kierowane wyłącznie do fabryk krajowych.

Dotychczas niektóre materyały, jak: wyroby kamionkowe, cegła „licowa“ i wiele urządzeń mechanicznych sprowadzano

[1]) Zimorowicz, Leopolis Triplex. str. 13.—Akta grod. lwowskie, tom 376, str. 733—735.

z zagranicy, przeważnie z Niemiec i Czech. Teraz zaś, wobec wyraźnego polecenia ministeryum, główny zarząd kanalizacyi jest obowiązany powoływać do konkurencyi fabryki miejscowe i rosyjskie.

Wobec tego należy się spodziewać, iż powstaną u nas nowe fabryki do wytwarzania materyałów, potrzebnych do urządzeń kanalizacyjnych, nietylko w Warszawie, lecz i w Łodzi, oraz we Włocławku, gdzie również ma być dokonana kanalizacya podług projektu p. Lindleya.

— **Zawieszenie pisma.** Z rozporządzenia prokuratora Izby sądowej warszawskiej, wydawnictwo „Kurjera Łódzkiego" zostało zawieszone aż do czasu osądzenia sprawy z powodu artykułu adwokata przysięgłego Eugeniusza Sokołowskiego p. t. „Przeklęte słowa", zamieszczonego w numerze z dnia 7 czerwca r. b.

— **Szkolnictwo w Łodzi.** Na utrzymanie elementarnych szkół miejskich polskich i niemieckich w roku bieżącym od Towarzystw akcyjnych, banków i instytucyi kredytowych wpłynąć powinno powinno 92,680 rb. (z czego 63% na szkoły polskie i 37% na niemieckie). Tymczasem, mimo wielokrotnych odwoływań się magistratu, wpłacono na ten cel ze wzmiankowanych przedsiębiorstw tylko 30,430 rb., czyli na 87 zapłaciło 51.

Magistrat opierając się na zatwierdzonej przez gubernatora pierwotnej uchwale komisyi szkolnych, nie chce uwzględnić niesłusznych żądań protestujących i, korzystając z przysługującego mu prawa, przystępuje do ściągnięcia przypadających z Towarzystw akcyjnych i banków sum— drogą egzekucyi.

— **Akcye kolei Warsz.-Wiedeńskiej.** Na sobotniej giełdzie berlińskiej w początkowych obrotach akcye te spadły znowu o 6%. Potem pod wpływem wiadomości o wyjaśnieniach, złożonych przez radę zarządzającą kolei na zebraniu ogólnem, kurs nieco się poprawił i w końcu zatrzymał na 224. Widać jednak, że spekulacyjne podnięty w kierunku zniżkowym dalej oddziaływają na giełdę.

Przytem w prasie berlińskiej ukazał się komunikat treści następującej:

„Rząd rosyjski badał w ostatnim czasie możliwości odkupu linii kolejowych różnych towarzystw prywatnych i w zasadzie rozważał zarazem kwestyę wykupu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Kwestya ta jest obecnie roztrząsana przez specyalną komisyę. Zadaniem komisyi ma być rozpoznanie korzyści i warunków wykupu. Stanowcza decyzya w tej mierze jeszcze nie zapadła. Sprawę tę rozpatrzy następnie ministeryum i przedłoży ciałom prawodawczym. Warunki finansowe nie zostały jeszcze określone".

— **Przepisy o łodziach.** W ostatnim rozkazie do policyi oberpolic. m. Warszawy potwierdza przepisy z r. 1906, dotyczące właścicieli wynajmujących łodzie spacerowe. Między innemi powiedziano tam, aby na każdej łodzi znajdowały się przyrządy ratunkowe, oraz aby łodzi nie wynajmowano nieletnim, bez starszego, doświadczonego przewodnika. W razie spostrzeżenia na Wiśle łodzi, obsadzonej przez nieletnich, należy bezzwłocznie doprowadzić ją do najbliższej przystani i sporządzić protokuł, celem pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej właściciela łodzi.

— **Pomiary gruntów.** Magistrat warszawski zawezwał 18 mierniczych od wzięcia udziału w konkurencyi na roboty miernicze, mające być dokonane na gruntach, przyległych do wału miedzeszyńskiego, w celu określenia obszaru gruntów, zalewanych przez Wisłę. Magistrat, jak wiadomo, udzielił tytułem pożyczki funduszu pieniężnego na dokonanie budowy wału, obecnie zaś zamierza opracować plan amortyzacyi wydanego kapitału, przez nałożenie opłaty rocznej na właścicieli gruntów, którzy z usypania wału miedzeszyńskiego korzyść osiągają. Ponieważ żaden z wezwanych mierniczych do konkurencyi na rzeczone pomiary gruntów nie zgłosił się, magistrat powierzył dokonanie tych robót wydziałowi mierniczemu kanalizacyi miejskiej, na sumę rb. 6000. Pomiary te już są prowadzone od 2 tygodni.

— **Zaburzenia agrarne.** Włościanie wsi Łosino powiatu pińskiego, uważając łąki hr. Potockiego za serwitut, paśli na nich bydło. Zarząd majątku zajął 60 sztuk bydła i wytoczył włościanom proces sądowy. Nie zważając na to, włościanie niszczyli dalej łąki. Pristawowi i uriadnikowi stawiono opór, odebrano aresztowanych. Uriadnik broniąc się zranił jednego włościanina w rękę.

Isprawnik przybył na czele oddziału strażników i aresztował przywódców.

— **Elektrownia zgierska.** Odbyło się zebranie ogólne akcyjn. Tow. elektrowni zgierskiej. Postanowiono, w celu powiększenia elektrowni nabyć motor systemu Diesla.

Wobec szybkiego już spodziewanego powiększenia zakładu elektrowni zgierskiej, ta ostatnia będzie w możności dać dostateczną ilość prądu, który zaspokoi potrzeby właścicieli sklepów, przedsiębiorstw, pragnących korzystać z prądu elektrycznego. Powiększenie elektrowni kosztować będzie do 250,000 rb.

— **Tramwaj Zgierz-Ozorków.** Projekt budowy linni tramwajów elektrycznych między Zgierzem i Ozorkowem na długości 15 wiorst, przesłany został do ministeryum. Podług przedstawionego projektu, kapitał zakładowy, deklarowany przez finansistów miejscowych, wynosi sumę 600,000 rb., z amortyzacyą przez lat 48. Dochód roczny spodziewany jest w sumie 124,900 rb., rozchód—84,817 rb. Towarzystwo ma zamiar wypuścić 5-cio procentowe obligacye, gwarantowane przez rząd z realizacyą po 88 rubli za 100.

— **Szkoły w Ozorkowie.** Na szkołę miejską w Ozorkowie magistrat miejscowy wyasygnował 20,000 rb. Za te pieniądze stanąć ma budynek dla szkoły, która dotychczas mieściła się w lokalu wynajętym.

— **Zakończenie strejku.** W Ozorkowie, po dwutygodniowem bezrobociu doszło nareszcie do porozumienia między fabrykantami a robotnikami. Fabrykanci zamierzali początkowo zmniejszyć płacę o 1 kop. na 1000 motków. Obecnie jednak po dłuższych pertraktacyach odstąpili od tego zamiaru i powiększyli jeszcze płacę o pół kop. na 1000 motków.

ZAGRANICZNA.

* **Walka o Riekę.** Rząd węgierski przeprowadza politykę madyaryzacyjną także w dziedzinie kościelnej, wprzęgając Kościół do swych politycznych eksperymentów. „Korespondencya Słowiańska“ utrzymuje, że postanowił on też użyć Kościoła do zagarnięcia Rieki, jedynej swej przystani morskiej. Żywioł chorwacki czyni tam nieustanne postępy i domaga się swych praw wypierając stopniowo protegowany przez rząd, żywioł włoski. Same władze urzędowe nie zdołają już stawić czoła wzmagającemu się oporowi Chorwatów; niema też mowy o madyaryzowaniu Rieki — to zupełny absurd! chodzi już tylko o wzmacnianie słabnących sił włoskich. Od pięciu lat starał się tedy rząd o wydzielenie Rieki z chorwackiej dyecezyi w Seniu, do której miasto to należy, i o założenie w Riece osobnej katedry biskupiej, na której można by osadzać kandydatów, miłych rządowi. Wszak wszyscy biskupi węgierscy są narzędziami w rękach rządu! Przez pięć lat toczy się walka o ten projekt i dotychczas udawało się Chorwatom mieć po

---

8.

Andrzej Towiański i jego sprawa.

(*C. d.*)

IV.

Prześladowanie.

Skoro zawiązało się na obczyźnie kółko Braci Polaków, pragnących realizować słowo Boże, czyli w życie je wprowadzać i pracować nad swojem udoskonaleniem, natychmiast powstali przeciwko niemu rodacy, znajomi i towarzysze broni i niedoli wygnańczej, właśni księża, i pierwszy zakon polski, powstały w łonie emigracyi.

Podburzali oni obcą gawiedź uliczną, która z nienawiścią wobec Towiańczyków zachowywała się; zaczęli nazywać ich heretykami, odstępcami od wiary i Boga, a często ci, którzy nic z żadną religią i moralnością nie mieli do czynienia, i od nich stronić poczęli; mącili opinię publiczną, oskarżając tych, co za miliony cierpieli, o zdradę narodu.

Z księży, który pierwszy w samych początkach wrogo wystąpił przeciwko Towiańskiemu i jego zwolennikom, był Aleksander Jełowicki, późniejszy członek Zgromadzenia Zmartwychwstańców. On ogłosił w autograficznych odbiciach list prywatny Towiańskiego, pisany do generała Skrzyneckiego, zawierający pewne uwagi treści duchownej, zwłaszcza co do oddziaływania duchów na człowieka. Pismo to nosi nazwę „Biesiada“. (Bie-

swej stronie czynniki decydujące w Watykanie. Teraz sytuacya zmieniła się nagle i prasa madyarska uderzyła w okrzyk tryumfu, że utworzenie nowej dyecezyi rieckiej jest już zapewnione.

W Chorwacyi wywołało to żywiołowe oburzenie, któremu jaskrawy wyraz dała gorąca młodzież akademicka, pochodząca z okręgu rieckiego, a studyująca w uniwersyteeie zagrzebskim. Odbywszy wiec demonstracyjny, nietylko zaprotestowała przeciw odłączeniu Rieki od biskupstwa w Seniu, lecz dała publicznie słowo, że w razie gdyby rządowi powiodło się wykonać ten plan, oni przejdą na prawosławie i rozpoczną agitacyę w całym okręgu rieckim. O rezolucyi swej zawiadomili władze świeckie i duchowne. Panuje z tego powodu w Zagrzebiu wielka konsternacya — bo wobec rozszerzonych na „Pomorzu chorwackiem“ haseł postępowych agitacya ta za tłumną zmianą wyznania mogłaby się okazać wcale nietrudną. Wszak prawosławni Serbowie mówią tym samym językiem, co Chorwaci!

* **Wykopaliska w Kninie.** W dalmatyńskiej mieścinie Knin, starożytnej stolicy królów chorwackich, rozpoczęto poszukiwania archeologiczne staraniem towarzystwa historycznego „Bihacz“. Natrafiono szczęśliwie na starodawne pomniki z doby królewskiej miasta. Znaleziono baptisteryum pierwszego księcia chorwackiego, Wiszesława z roku 800 i ślady dworu książęcego. Z baptisteryum brak właściwej chrzcielnicy, którą wywieźli Wenecyanie w roku 1744 i przechowują w weneckiem „Museo Frari“. Na chrzcielnicy był długi napis kronikarza chorwackiego, księdza Iwana, stwierdzający, że powstała za panowania księcia Wiszesława. Znaleziono nadto liczne przedmioty srebrne i złote, między innemi zausznice złote z okresu wędrówek narodów. — Jest to jedyny egzemplarz tego rodzaju, jaki się znalazł w krajach dorzecza Dunaju. Obecnie przystąpiono do systematycznego odkopywania dworca książęcego.

* **Złoto w kopalniach śląskich.** Świdnicka izba handlowa podaje w swem sprawozdaniu rocznem ilość uzyskanego na Śląsku złota. Huta „Reicher Trost“ w Rychsztynie uzyskała w r. 1910 59,13 kilogr. złota (w r. 1909—49 kilogr.) ogólnej wartośći 101,000 mk.

* **Wzmocnienie garnizonów w Tyrolu.** „Die Zeit“ przynosi wiadomość, która może wywołać zaniepokojenie. Oto przy zmianie garnizonów w kwietniu 1912 r. przyjdzie do ogromnego wzmocnienia garnizonu w Tyrolu. Wzmocnienie wynosić będzie 6 batalionów piechoty, 1 batalion strzelców, pół pułku kawaleryi, pół pułku haubic polnych i kilka bateryi artyleryi

---

siady, kiedy była mowa o nauce Towiańskiego nie przytaczałem z tego względu, że ani Towiański, ani jego zwolennicy nie uważali tej broszury, jako dzieła streszczającego ich sprawę. Przeciwnie dowodzili nieuczciwości w publikowaniu prywatnych wyjaśnień i robieniu z nich użytku w celu walki).

Na podstawie publikacyi, uczynionej przez księdza Jełowickiego, zaczęto już i w czasopismach i broszurach obwiniać Towianizm o odstępstwo od Kościoła i o herezyę.

Księża Zmartwychwstańcy z początku chcieli trzymać się na uboczu; powstrzymywali nawet swych znajomych od fanatycznych objawów prawowierności. Czego dowodem służy rada ks. Semenenki, dana Koźmianowi i innym, którą tu przytoczyć wypada. „Kościół żadnych objawień nie potwierdza. Przyjąwszy od Boga owe objawienia, na których stoi religia, wszelkie inne zostawia swoim własnym siłom i tylko daje prawidła, za pomocą których rozróżnić można pochodzące od Boga od tych, które z innego wypływają źródła.

Trzeba jeszcze odróżnić objawienia od objawień. Są które mają za przedmiot rzeczy wiary, a są inne, których przedmiotem jest los narodów, władców, pospolitych ludzi. W pierwszym wypadku trzeba mieć sąd, i ten dziś łatwy po ustaleniu chrześcijaństwa, sędzią bowiem jest nauka Kościoła. W drugim zaś przypadku przed spełnieniem rzeczy zapowiedzianej, nie potrzeba mieć żadnego sądu, chybaby przepowiadający wymagał w imieniu Boga, żeby to uczynić. Wtenczas się zważają cel, środki, i w razie niepewności o potrzebie uczynienia żądanej rzeczy,

fortecznej. Z Tyrolu wogóle żadne wojska nie będą wycofane. Wśród wojsk, które odejdą do Tyrolu, wymieniają także 30 pułk piechoty ze Lwowa.

Wedle tego przedstawienia skonsygnowanoby w Tyrolu taką ilość wojska, jakiej od r. 1866 nie pamiętają, co wywołać musi niedowierzanie ze strony Włoch.

* **Hiszpanie w Marokko.** Wojska hiszpańskie w Marokku postępują wciąż w głąb kraju, i zajęły wzgórza, panujące nad Tetuanem. Inżynierowie wojskowi wybudowali prowizoryczny most na rzece Aszmir i założyli stacyę telegrafu bez drutu, łączące wojsko z Casablanką.

* **Katastrofa w górach.** Przed tygodniem spadł w górach Durenbermu pewien turysta, który był uważany za studenta rosyjskiego. Obecnie się okazało, że był to doktór Aleksander Jołłos, współpracownik gazety „Russk. Wied.“, syn Jołłosa zamordowanego w czasie rewolucyi.

* **Popłoch w kościele.** W Empoli, we Włoszech, podczas procesyi Bożego Ciała, która odbywała się w katedrze miejscowej, zapalił się od świecy jednego z uczestników procesyi welon gazowy na dziewczynce, postępującej przed baldachimem. Widok płomieni wywołał ogromny popłoch śród tłumu, zebranego w kościele. Gdy osoby, najbliżej stojące dziewczynki, gasiły ogień, reszta tłumu rzuciła się do drzwi kościelnych, pchając się i przewracając wzajemnie. Kilkanaście osób odniosło rany ciężkie.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Kijów. (Koresp.). Kaplica maryawicka przy ulicy Bulwarno-Kudriawskiej № 8 znowu się ożywiła z powodu przyjazdu do nas nowego Ojca, ks. Józefa Hrynkiewicza, na uroczystości Bożego Ciała starego stylu. Bardzo jesteśmy wdzięczni Wielebnym Ojcom, że nas dość często odwiedzają, ale bylibyśmy nierównie wdzięczniejsi, gdybyśmy mogli otrzymać którego z Ojców na stałe. Każdy bowiem wyjazd Ojców sprawuje nam przykrość, a pociechę naszym przeciwnikom prawowiernym katolikom, którzy za każdym razem rozpuszczają pogłoski, że już maryawicki ksiądz nie przyjedzie, że jak maryawita umrze, to go na cmentarz nie przyjmą i t. d. Kapłan słysząc powyższe skargi uspakajał Braci prosząc, aby w tem zgadzali się z wolą Bożą, gdyż głównym naszym Kapłanem jest sam Chrystus w Przenajświętszym Sakramencie, a my

---

gdyby była ważna, wymaga się znaku, i to pewnego i prawdziwego, o którego prawdziwości sądzi się według prawideł podanych przez Kościół.

Objawienia Towiańskiego Kościół nie potwierdzi, jak żadnego dotychczas nie potwierdził. Objawienie to nie tyczy się rzeczy wiary, nie jest więc takiem, o którem sąd mieć można natychmiast. W końcu niczego nie nakazuje dotąd, czegoby Kościół nie nakazywał, nie potrzebuje zatem dawać żadnego znaku. Trzeba czekać i dopiero wypadek zapowiedziany ziszczając się lub nie, pokaże, czy to proroctwo od Boga pochodzi, czy skądinąd. Nie potępiamy wierzących, bo mogli mieć do tego dostateczne powody w sumieniu, nie potępiamy niewierzących, bo czynią roztropnie, a l e n i e d o b r z e r o b i ą c i, c o n i e w i e r z ą a b s o l u t n i e, których usprawiedliwiamy z innego powodu t. j. z obawy złych następstw dla wiary.

Cechy i znamiona, według których można bliżej podobne rzeczy poznawać i zbliżyć się do sądu o nich, są: Gorącość ducha ku Panu Bogu, czego nie można osiągnąć bez uczęszczania na wszelkie mowy, objaśnienia, porozumienia, na które Towiański wzywa. Wymaga się: wyznanie całej i zupełnej wiary katolickiej, wypełnienie zasad Ewangelii w życiu i zdanie się na radę spowiednika prawdziwie pobożnego i światłego“.

Wkrótce jednak zamiar Zmartwychwstańców tolerowania nowego prądu religijnego rozchwiał się. Rada ks. Semenenki pozostała martwą literą. Zmartwychwstańcy przyłączyli się do akcyi prześladowczej. (*C. d. n.*)

jesteśmy Jego i waszymi sługami. Zresztą przy dzisiejszej komunikacyi, można w każdej chwili zatelegrafować do Warszawy czy do Łodzi i w przeciągu kilkunastu godzin można mieć maryawickiego kapłana. Dotychczas maryawici kijowscy nie mieli własnego cmentarza, ale obecnie jest już wydzielony kawał gruntu przez miasto i maryawici mają go tylko swoim kosztem ogrodzić. Owóż Bracia maryawici zabrali się do tego bardzo chętnie i upewniali kapłana, że do drugiego przyjazdu będzie już wszystko gotowe do poświęcenia tego miejsca wiecznego spoczynku. Należy się szczera podzięka zarządowi miasta, że wyznaczył na cmentarz miejsce bardzo ładne, blizko miasta i przy studni artezyjskiej, co wielce ułatwi zadrzewienie i uporządkowanie cmentarza.

M. A.

Listy do Redakcyi.

Szanowna Redakcyo!

Wpadł mi numer „Polaka Katolika“ z dnia 19 czerwca r. b., w którym wyczytałem następujące zdania: „W krajach przeważnie protestanckich, jak: Anglia, Holandya, Szwecya, Norwegia, Stany Zjednoczone etc. ludność protestanckich miast obnaża głowy wobec przechodzącej procesyi katolickiej, okazując przez to tolerancyę i poszanowanie cudzych przekonań. W krajach jednak gnębionych przez masoneryę i żydowstwo, jest inaczej. Tu niema wolności religijnej!

„To też rok rocznie dzinniki katolickie piszą o napadach na procesye Bożego Ciała we Francyi lub we Włoszech, a obecnie i w Portugalii.

„Sam szatan wysila się widać, ażeby przeszkadzać w oddawaniu czci Temu, który go zwyciężył!“

Dziwne zaślepienie. Jakże odmienną miarę mają rz.-katolicy, których przedstawicielem głównym jest „P.-Katolik“, gdy sądzą innych, a odmienną siebie mierząc. Doświadczamy tego niemal codzień. Bo tu już nie straszny mason, okrutny socyalista i brzydki Żyd, ale prawdziwy prawo wierny rzymski-katolik nie tylko, że ni zdejmuje czapki, ale dopuszcza się czyn nej zniewagi Przenajświętszego Sakramen tu w czasie Bożego Ciała.

W Żeliszewie dnia 18 czerwca r. b w czasie uroczystej procesyi z Przenaj świętszym Sakramentem wielu rzymskich katolików powracającach ze swego ko ścioła nie tylko nie zdejmowali czapek ale odwracając z nienawiścią głowy o procesyi naszej potrącali idących za pro cesyą i wyrażali pretensye po grubiańsku jakgdyby maryawici ich potrącali. Najw doczniej szukali zaczepki. A jeden z nic B. R. z tyłu procesyi zachodząc umyśln przecisnął się przez tłum i przed samym Przenajświętszym Sakramentem, niesio nym przez kapłanów przeszedł bez na mniejszej potrzeby ostentacyjnie w czap ce w poprzek procesyi.

Maryawici znieśli ze spokojem tę bo lesną zniewagę, zadaną Panu Jezuso wi. Później zapytywali tylko go niektórzy, dl czego tak zrobił, on zaś w odpowied zadrwił. Tymczasem innowiercy, a naw Żydzi z uszanowaniem odkrywają głow nie tylko, gdy idzie procesya, ale i prze kapłanem maryawickim, idącym z Prz najświętszym Sakramentem do choreg a trafia się, że gdy idą razem Żydzi z rzym skim katolikiem, to pierwsi zdejmuj czapki, rzymski katolik zaś jeszcze ba dziej naciska czapkę na głowę, by te większą okazać pogardę.

A więc „Polak-Katolik“ miał racy pisząc: sam szatan wysila się widać, aż by przeszkadzać w oddawaniu czci Tem który go zwyciężył“.

Naoczny.

Przypominamy szanownym Prenumeratorom, czas odnowić przedpłatę na kwartał trzeci r. b.

KALENDARZYK.

Lipiec

1	Sobota	Teodoryka Kap.
2	**Niedziela**	*N. Kr. P. J. Chryst*
3	Poniedziałek	Anatola i Heliodora

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.